Nr 88. Kraków, Sobota 18 Kwietnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Cesarz czy król?

Kraków, 17 kwietnia.

Na Węgrzech od dłuższego czasu toczy się zażarta walka na tle t. zw. „hymnu ludów“, a właściwie państwowego hymnu austryackiego. Walkę prowadzi opozycya z partyą niezawisłości Węgier na czele, przyczem nie idzie jej może tak dalece o rzecz samą, o ów hymn austryacki, ile raczej o wyzyskanie tego motywu do wzburzenia mas, do usposobienia ich nieprzychylnie dla dualizmu, względnie dla Austryi.

Wolno ministrowi honwedów o tej opozycyi wyrażać się z przekąsem i pewnem lekceważeniem, ale nie wynika z tego, aby jej działalność pozbawioną była donioślejszego znaczenia. — Przecież stronnictwo liberalne, tworzące dzisiaj większość rządową na Węgrzech, w takisam sposób swojego czasu prowadziło walkę z Kolomanem Tiszą, w jaki obecnie partya Kossuthowska atakuje Szella, i taksamo wyzyskiwało popularne motywa narodowe, aby je zwrócić przeciw rządowi. To tylko dowodzi, że radykalizm narodowy na Węgrzech zaostrza się ciągle i że dąży on stale do zerwania węzłów dualizmu austro-węgierskiego i zapewnienia Węgrom zupełnej, prawno-państwowej niezależności od Austryi. — Radykalne stronnictwa węgierskie uznałyby, jak się zdaje, co najwyżej, unię personalną, polegającą na tem, że cesarz austryacki byłby równocześnie królem węgierskim — ale na tem kończyłaby się łączność Węgier z Austryą.

Przyznać trzeba, że wybór motywu do walki, dokonany obecnie przez opozycyę węgierską, jest wcale sprytny. Hymn państwowy austryacki nie jest na Węgrzech popularnym. Chorał Haydna datuje się z czasów absolutyzmu austryackiego, gdy nietylko o dualiźmie austro-węgierskim jeszcze się nie śniło, lecz o konstytucyi i parlamentaryzmie w obu częściach dzisiejszej monarchii nie było mowy. Wtedy narzucano hymn, zaczynający się od słów „Gott erhalte, Gott beschuetze, unser'n K a i s e r, unser L a n d“. — Obecnie stosunek krajów austryackich do korony i stosunek Węgier do Austryi oparł się na zupełnie innych warunkach, niż w chwili komponowania muzyki Haydnowskiej i dorabiania do niej tekstu. Specyalnie dla Węgrów cesarz austryacki jest k r ó l e m, więc protestują oni przeciwko temu, aby w hymnie państwowym śpiewać im kazano o „cesarzu“ i wznosić modły o zachowanie „kraju“, przez który, swojego czasu, rozumiano rzeczywiście A u s t r y ę, jako wyraz dzisiejszej Przedlitawii z Węgrami razem. — Kiedy dzisiaj Węgry mają króla, a ustrój prawno-państwowy się zmienił, żąda partya niezawisłości, aby wycofano także z obiegu tekst hymnu państwowego.

To jest bardzo popularny motyw dzisiejszej walki stronnictw radykalnych na Węgrzech. Naturalnie nawet przypuścić niepodobna, aby stronnictwa te, w razie wygranej, poprzestały na tej zdobyczy. To tylko przygrywka do postulatów o wiele donioślejszych. Przecież ustawa o kontyngencie rekrutów jest na Węgrzech zachwianą i na razie nie pobiera się tam rekrutów. Węgrzy żądają komendy madziarskiej dla pułków, rekrutujących się z Zalitawii, i wcale niedwuznacznie zerwać chcą ten najsilniejszy, widomy węzeł, jaki, w postaci jednolitej armii, łączy dziś Węgry z Austryą. Dlatego walka, jaka zawrzała dzisiaj na Węgrzech między opozycyą a większością liberalną, może mieć zasadnicze znaczenie dla przyszłego ukształtowania się stosunków między Austryą a Zalitawią.

O charakterze tej walki świadczą najlepiej wczorajsze obrady w Sejmie węgierskim. Opozycya zażądała od ministra honwedów wyjaśnień w sprawie zajść w szkole kadeckiej w Pięciokościołach, gdyż komendant szkoły wydalił z niej kilku kadetów za to, że w święto narodowe węgierskie nie chcieli śpiewać hymnu państwowego. W burzliwej dyskusyi, jaka wyłoniła się nad odpowiedzią ministra, padały bardzo ostre słowa. Poseł P a p s t n. p. zapytywał ministra, czy wiadomo mu, że „z najwyższego rozkazu“ uczniom szkoły kadeckiej kazano śpiewać „h y m n c e s a r s k i o b c e g o p a ń s t w a“. Tem „obcem“ państwem miała być naturalnie... Austrya. Na to odpowiedział minister F e j e r v a r y:

„C e s a r z i k r ó l s ą j e d n ą o s o b ą. Jak długo ja tu siedzę, hymn ten będzie grany, gdyż jestem nietylko dobrym patryotą, ale także wiernym królowi. Śpiewania hymnu ludowego nie zakażę, ponieważ nie jest to „h y m n o b c e g o p a ń s t w a“. Znać go musi każdy żołnierz, którego serce przepełnia nie nienawiść, lecz miłość, wierność i przywiązanie d o c e s a r z a, oraz cześć i miłość d l a p i e r w s z e g o W ę g r a, który jest chlubą naszego narodu i przedmiotem najwyższej miłości całej ludności.

„Dopóki większość cieszy się zaufaniem korony, dopóty i ja pozostanę na mem stanowisku, dopóty będzie celem mej czynności i życia, by młodzież wychowywać w miłości ojczyzny i bezwarunkowej wierności dla króla“.

Podobnie jak w parlamencie austryackim, nie wolno także na Węgrzech żadnej powziąć uchwały w dyskusyi nad odpowiedzią ministrów na interpelacye. Skutkiem tego nie uchwalił wczoraj Sejm węgierski ani votum zaufania, ani votum nieufności dla ministra obrony krajowej. Wyrażono tylko życzenie, aby minister na najbliższem posiedzeniu, które dzisiaj się odbędzie, odpowiedział „merytorycznie“ na inne interpelacye. Minister przyrzekł, że życzeniu temu uczyni zadość.

Prawdopodobnie więc powtórzą się dzisiaj znowu burzliwe sceny, urządzane przez separatystów węgierskich, a skierowane przeciw „wspólnej armii“.

Ruska manifestacya w Żółkwi.

Wobec zapowiedzianego na ostatnie dni maja b. r. obchodu 300 rocznicy założenia miasta Żółkwi, przywódcy ruskich stronnictw wysilają się, ażeby, jeżeli nie przeszkodzić, to przynajmniej osłabić podniosłość niewinnej — zresztą i nic z polityką wspólnego nie mającej uroczystości. Nie mogą pogodzić się z myślą, że obchód ten, na który przyrzekli swe przybycie arcybiskupi lwowscy i wiele wybitnych osobistości z kraju, przypomni społeczeństwu znaczenie historycznego grodu i potęgę polskiego imienia. Toż pragną przynajmniej odciągnąć okoliczny lud ruski od udziału w zjeździe, który, mówiąc nawiasem, zapowiada się imponująco.

W tym celu, jak już donosiliśmy, organizacya powiatowa: „Żółkiewska Ruska Rada“ zwołała do Żółkwi na 9 b. m. wiec ludowy. W odnośnej odezwie, zwołującej wiec, czytaliśmy, jak gdyby ogniem pisane wyrazy: „Było zwyczajem w dawnej Rusi, że gdy groziło n a j w i ę k s z e n i e b e z p i e c z e ń s t w o, uderzano w wieżowy dzwon, a wszystko, co żyło, zbiegało się na majdan, aby radzić nad sposobem oddalenia niebezpieczeństwa“.. „I dzisiaj Żółkwi grozi n a j w i ę k s z e n i e b e z p i e c z e ń s t w o. Oto, przybywają nieznani agitatorowie polscy i buntują ludność. P o l a c y r o b i ą n a j a z d... (sic!). Kto żyje, niechaj przybywa na wiec 9 b. m.!“

I odbył się ten wiec przy udziale licznej rzeszy włościan, sprowadzonych z siół okolicznych przez nauczycieli i księży ruskich. Dzienniki ruskie ubolewają tylko nad tem, że ze sfer urzędniczych nikt nie przybył.

Nie mamy własnego sprawozdania z tego wiecu; z tego jednak, co ogłasza wczorajsze „Diło“, okazuje się, że przebieg zjazdu był bardzo ospałym, a ożywiła go tylko skandaliczna scena końcowa, wynikła z powodu zatargu Ukraińców z moskalofilami. Referenci prawili wprawdzie bardzo wiele o ucisku ludu ruskiego przez Polaków, ale były to tylko reprodukcye jednych i tychsamych frazesów, jakie słyszy się na wszystkich wiecach i czyta się we wszystkich pismach ukraińskiego obozu. Nowością chyba jest wystąpienie znanego posła, adwokata dra K o r o l a, który, zagajając swój referat o sytuacyi politycznej Rusinów w Galicyi, zaryzykował sobie naiwny frazes, jako „naród ruski swą piersią osłonił Europę przed dzikiemi hordami Turków i Tatarów“, jako „z tym narodem liczyły się bardzo poważnie najpotężniejsze mocarstwa i jako „naród ruski zapłodnił i wzbogacił swoją kulturą dwa sąsiednie państwa: Rosyę i Polskę“, a w nagrodę za to polska szlachta gniecie niemiłosiernie ruskiego chłopa. Po stwierdzeniu tych wiekopomnych zasług ruskich wobec Europy i jej cywilizacyi, przedstawił dr Korol do uchwały rezolucyę, w której wiecownicy podnoszą „uroczysty protest przeciw hakatystycznej robocie polskich szowinistów, prowadzonej pod egidą polskiego wyborczego komitetu centralnego“.

Był jeszcze referat ekonomiczny, w którym wykazywano niesprawiedliwość, jaka tkwi w tem, że 5 milionów chłopów w Galicyi posiada zaledwie 8 milionów morgów ziemi, a $4^1/_2$ tysięcy „obszarników“ mają w swem ręku 5 milionów morgów ziemi i kiedy chłop ruski nie ma na chleb, to hr. Roman Potocki przegrywa w karty jednej nocy dwa miliony koron. Referat ten, wygłoszony przez dra K r u s z y ń s k i e g o, przyjęto do wiadomości bez szczegółowej rezolucyi.

Ostatnim referentem był grecko-katolicki dziekan, ks. P e ł e c h. Ten znowu dziwił się niezmiernie, dlaczego Polacy budują kaplice łacińskie w powiatach wschodnich i to nawet w gminach, gdzie przebywa bardzo nieznaczna liczba łacinników. Ks. dziekan jest zdania, że nie dzieje się to w interesie wyznania, gdyż w takim razie mogliby łacińscy księża odprawiać msze w ruskich cerkwiach... Zapomniał tylko ksiądz dziekan o tem, że księża ruscy bezwarunkowo nie dopuszczają łacińskich kapłanów do swych świątyń.

Zupełnie n i e s p o d z i e w a n y dla inicyatorów epizod zakończył zgromadzenie. Zabrał głos włościanin ruski G a b a i nie przebierając w wyrażeniach, napadł gwałtownie na księży Bazylianów w Żółkwi i na ich wydawnictwa. Zagroził nawet, że ruscy chłopi nie wezmą udziału w składkach na budowę nowej cerkwi w Żółkwi. Nielojalne to wystąpienie tak skonfundowało uczestników zebrania, że — jak wyznaje „Diło“ — „całkowicie zepsowało się dobre wrażenie wiecu“...

Tak więc zapowiadana „z biciem dzwonów“ przez Ruską Radę „wielka manifestacya ruskiego narodu“ przeciw obchodowi rocznicy Żółkwi — skończyła się na swarze pomiędzy Ukraińcami i „kacapami“, a chłop Gaba najlepiej dowiódł, jak lud ruski przejęty jest sprawą polityczno-narodową w kraju... (*W.*)

Z półwyspu Bałkańskiego.

Cały legion sprawozdawców dziennikarskich spadł na półwysep Bałkański i natychmiast w dziennikach posypały się „interviewy“ z tureckimi i w Turcyi przebywającymi europejskimi dygnitarzami. Tym razem pewien węgierski korespondent ogłosił swoje rozmowy, jedną w „Pester Lloydzie“, a drugą w „Budapesti Naplo“. Węgierski dziennikarz rozmawiał z ambasadorem austryacko-węgierskim w Konstantynopolu, baronem Calice, tudzież z pewnym wysokim dygnitarzem tureckim, którego nazwiska nie wymienia.

Rozmowa z br. Calicem toczyła się wprawdzie jeszcze przed bitwą pod Mitrowicą, a więc przed zamachem na konsula rosyjskiego, mimo to zawiera wiele aktualnych szczegółów. Otóż br. Calice stwierdził wobec dziennikarza węgierskiego, że sułtan ma chęć i wolę do przeprowadzenia reform, że jednakże w Turcyi nawet wola padyszacha liczyć się musi ze stosunkami. Największą przeszkodą do przeprowadzenia reform jest opór mahometańskich Albańczyków, a dalej ta okoliczność, że w Macedonii za mało jest chrześciańskich obywateli, którym powierzyćby można urzędy, konieczne do zrealizowania reform. Mimo to — jak na końcu swojej rozmowy zaznaczył po raz drugi baron Calice — sułtan chce doprowadzić do skutku dzieło reformy za wszelką cenę.

Turecki dygnitarz wypowiedział to samo przekonanie o dobrych chęciach sułtana, co ambasador austryacki, a zarazem podniósł, że wielki wezyr Ferid-pasza podziela dążenia swojego monarchy i przystąpi do przeprowadzenia reform pomimo a n g i e l s k i c h i n t r y g.

— Czy Ekscelencya wierzy, że Anglicy intrygują w Macedonii? — zapytał dziennikarz.

— N i e w i e r z ę, a l e w i e m o t e m — odpowiedział dygnitarz. — A n g l i c y z a o p a t r u j ą w p i e n i ą d z e k o m i t e t y i o d d z i a ł y b u ł g a r s k i e. Mamy pewne wiadomości, że urządzili sobie osobną pocztę; a ich agenci jeden od drugiego nie jest nawet o godzinę drogi oddalony i w ten sposób załatwiają posyłkę pieniędzy dla celów agitacyjnych. S t a r a t o p o l i t y k a A n g l i i: p r a w ą r ę k ą p o d a j e b i b l i ę b e z p ł a t n i e — a l e w ą s p r z e d a j e b r o ń d r o g o. Czy pan sądzisz, że Anglików nie irytuje fakt, iż Austrya i Rosya, bez zgody Anglii i nie pytając się jej o to, zażądały reform dla Macedonii? A gdyby tylko tego zażądały! Ale chodzi o to, że sułtan przyjął projekt reform i zaczął je w życie wprowadzać.

Rewelacye tureckiego dygnitarza, równie sensacyjne, jak prawdopodobne, podajemy na wiarę dziennika węgierskiego.

Zwłoki konsula rosyjskiego Szczerbiny odwiózł z Mitrowicy osobny pociąg serbski, dostarczony na rozkaz i kosztem króla serbskiego Aleksandra, który również posłał trumnę dla zmarłego przedstawiciela Rosyi. Szczerbina spocznie w Rosyi, a mianowicie w Czernigowie w tamtejszym klasztorze. Serbowie nad zwłokami zmarłego okazywali ogromny smutek, uważali go bowiem za swojego obrońcę; Turcy powtarzali obojętnie: „Taki był jego los“, Albańczycy zaś powiadali, że sam na siebie sprowadził śmierć, wmięszawszy się do nie swoich rzeczy.

Z terenu walk nadchodzą sprzeczne wiadomości. Wczoraj doniósł telegram, że czynione są przygotowania do ogólnego powstania, dzisiaj zaś biuro korespondencyjne przyniosło z Londynu następującą wiadomość:

Do „Timesa“ donoszą z Sofii, że przywódcy powstańców macedońskich uchwalili zaniechać w tym roku powszechnego powstania, a natomiast prowadzić partyzantkę, napadając na oddziały wojsk tureckich, oraz przerywając połączenia kolejowe.

Z Konstantynopola zapewniają, że w wilajecie monastyrskim, w okręgu Debrza, gdzie ku końcowi marca wybuchło prawdziwe powstanie nastąpił zupełny spokój skutkiem przybycia batalionu redyfów. Zaraz też Turcy uwięzili tam 130 Bułgarów.

Z zaboru pruskiego.

(Bojkot polskich pensyonatów szkolnych. — „Krótki proces“ z Polakami. — Kriegsvereiny).

Hakatystyczne zapędy polityki germanizatorskiej zwracają się coraz usilniej w dziedzinę szkół i wychowania. Nie bez słuszności bowiem Prusacy uznają w szkole najpodatniejszy teren do rzucania posiewu wynarodowienia i deprawowania charakterów. Oto nowy kwiatek z tej dziedziny przynoszą pisma poznańskie.

Dyrektor gimnazyum w Gnieźnie notuje w programie szkolnym następującą wskazówkę dla rodziców:

„Wybór i zmiana pensyi zależne są od poprzedniego mego pozwolenia. Pensyi, gdzie w potocznej rozmowie używa się wyłącznie lub zazwyczaj j ę z y k a p o l s k i e g o, nie polecam. Ponieważ wykłady naukowe w gimnazyum toczą się tylko w języku niemieckim, w konsekwencyi tego tylko ci uczniowie z nich korzystać mogą, którzy słowa profesora najzupełniej pojmują. Gimnazyaści zaś, którzy z powodu warunków swego otoczenia nie posiadają dostatecznej znajomości i biegłości w niemieckiem, z natury rzeczy i w szkołę nie mogą robić postępów i niekorzystnie wyróżniają się od swych kolegów, którzy w szczęśliwszem pod tym względem znajdują się położeniu. Braki w niemieckim języku uwidoczniają się szczególniej w wyższych klasach; żeby im zapobiedz, należy zwracać baczną uwagę już na uczniów, znajdujących się w niższych oddziałach, aby zawczasu w nich wpoić język niemiecki“.

Pod tem niewinnem i logicznem napozór rozumowaniem kryje się zamiar podwójny: zbojkotowania polskich pensyonatów przez odebranie im możności istnienia i pchnięcia młodzieży szkolnej w objęcia niemieckiej ojczyzny, przez otoczenie jej wpływami niemieckiej rodziny i niemieckiego wychowania.

Nie ulega wątpliwości, że wydawanie takich rozporządzeń przekracza kompetencyę dyrektora zakładu szkolnego i że znajdą się ludzie, którzy postarają się wyjaśnić mu na podstawie ustawy, o ile rozporządzenie takie może obowiązywać rodziców, — niemniej jednak sam fakt istnienia takich poleceń wymownie ilustruje tendencye pruskiej szkoły, która w systemie swoim zaczyna zwycięsko rywalizować ze szkołą rosyjską.

Bardziej znamiennem i zdumiewającem jest jednak wystąpienie profesora uniwersytetu wrocławskiego, dra Feliksa D a h n a, który w zredagowanej przez siebie z polecenia związku hakatystów odezwie, wzywa Niemców na Górnym Śląsku do przystępowania do „Ostmarkenvereinu“, celem stworzenia tam silnej warowni niemczyzny dla ochrony przed rosnącym naporem żywiołu polskiego.

Płomienną tę odezwę poprzedziła „Schlesische Zeitung“ wstępnym artykułem, w którym zaznacza, że Polacy zawdzięczają tylko poczuciu ludzkości i głębokiej religijności Niemców, że się z nimi nie zrobi „krótkiego procesu“.

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

11 (Ciąg dalszy).

Wesele paradne, muzyka wesoła i śpiewają głośno, ale jemu jakoś nie wesoło. Albo on wie, co jemu jest? Juści on inny, jak był, i inny zostanie. Dawniej, to ino szło mu o grosz, o chleb, — a teraz choćby tam i grosz jaki miał i chleba nie brakło, już mu czegoś innego trzeba. Alboż on tu na weselu nie ma jedzenia, picia, nawet i cygaroby miał, gdyby jeno chciał, ale mu to wszystko jedno.

Patrzy na ojca, a ojciec, aż siny, tak mu arak poszedł w głowę. Gada, całuje, śpiewa, płacze, śmieje się, ot zwyczajnie bez pamięci.

Patrzy na braci, pijani obaj. Bili się już dziś dwa razy, Jakób ma oko strasznie podbite. Łapią dziewczęta, całują, tańczą, aż nie miło spojrzeć.

Stryj, „krzesny ojciec“, wuj, sąsiedzi, wszystko to jednakowe, a wszystko strasznie niemiłe i nieprzyjemne... Spojrzał dalej, Julka, Dorka, dziewczęta, tylko z kawalerami, nic nie widzą, czerwone, oczy mają jakieś dziwne, takie jakieś inne...

Wtem wzrok jego spotkał się z wejrzeniem Florki. Czarne oczy dziewczęcia, zda się, szukały długo wśród kurzawy pyłu i dymu cygar za jego wzrokiem, bo teraz jakby radością błysły i jakby go wołały ku sobie.

Trzymał się bokiem, aby ominąć kręcących się wkoło i pyta cicho:

— Czego chcesz, Florka?

— Możebyśmy poszli.

— Dobrze!... Matka sama...

I wysunęli się tak, aby ich nikt nie zobaczył.

A gdy w sali u Duera muzyka grała dalej i głośne śpiewy parobczaków brzmiały jeszcze długo, ciemną nocą, popod parkanami ogrodów i ścianami ubogich domków, przemykały się dwie ciche i milczące postacie. — To kulawy Wojtek prowadził Florkę. Ona swoją białą sukienkę podpięła wysoko, otuliła się nędzną chustką i drżała z zimna. Deszcz z wiatrem, w pół ze śniegiem, spadał na jej białe czoło, na jej rozpaloną twarzyczkę, a w uszach jej ciągle brzmiały słowa Piotra, dźwięki muzyki i wrzaski pijanych.

Wojtek szedł smutny, a w ciemności nocy szukał światła z okna tej izdebki, w której matka, łatając nędzną koszulinę, może ją dobrze łzami zwilżyła.

Tak dwie dusze, które się już zetknęły z życiem myśli i światłem cywilizacyi, ulatywały z wiru weselnej zabawy, a rwały się z tęsknotą do ciszy izdebki i opuszczonej matki...

Nazajutrz, a było to w niedzielę, w Zamieściu wrzało i kipiało od plotek, gadania, obmowy. Zawsze tak bywa po weselu. Zawsze tyle tu mają ludziska do wyśmiania, do osądzenia, do ogadania, że i ci, co na weselu byli, i ci, co nie byli, zamęczają się słuchaniem rzeczy, „aż okropa“.

Na murarskie wesele z fabrykantką nie pójdzie żaden „z obywateli“ czyli gospodarzy rolnych. Oni się nie mieszają w takie towarzystwo. Idą w niedzielę rano, jak zwykle, do parafii na „otywę“, gawędząc po drodze o wysokim podatku, o omłocie zboża lub o robotach jesiennych przy układaniu jarzyny na zimę.

A przed domami i szynkami stoją murarczyki i starsi robotnicy, to znów po kilka kobiet razem. Wszyscy z zajęciem słuchają, pytają i głowami kiwają.

— I wzieni go?

— I porządnie go zwalił?

— No!... pralnął go, aż zatrzeszczało. Takie ci mu sprawił lanie, że aż okropa...

— Jabym tak samo zrobił. Co ma być, niej będzie, a sprawiedliwość musi być...

— Jakaż to sprawiedliwość!?... Ta ci ino krzywda.

— A tak, chodził z nią i chodził i na zapowiedzie dawał, a potem ostawił. Teraz przyszedł, niby go trzeba było? Póki była Florka, to jej świadczył, a pomarańcze kupował, a tańczył, a całował. Ale jak Florka z kulawym poszła, tak on ci do Dorki.

— Słyszana rzecz!...

— Może być?...

— Jeszczeby!...

— Władysław, jak Władysław, niby ten Gilski, spokojny i cichy, a nie napity, Boże broń, niby tego nie widzi. Tańczysz z Piotrem, to tańcz, żadna ci niewola. Piotr z Dorką raz w raz, przyśpiewuje jej, aż echo idzie, a potem dalejże do Gilskiego: Po coś Dorkę brał? ha? po coś brał?... Ona moja, a ty sobie idź!

— Słyszeliście?...

— Rety!... Rany boskie!...

— Żeby tak Gilski był sporszy, dałby radę, ale on cichawy, jeno pyta: Czego Piotrze chcesz? Piotr znowu do niego i do bicia. Stanęli my i z tej strony, odciągamy: daj Piotrze spokój! — ale nie da nikt rady. Jak ci skoczy do Gilskiego, a walnie go kuflem w łeb, tak krew, jak z sikawki, aż pod sufit...

— Bójcie się Boga!

— Przez tego się nie obejdzie...

— I wzieni go?

— A! Gilskiego buda wziena, a Piotra „śpechtor“ zapisał. Będzie stajał „z wolnej nogi“.

— Co teraz będzie?...

— Musi matka do sądu podawać, ale może i z niego nic nie będzie. Łepeta rozbita na czerep...

Około rozmawiających coraz więcej ludzi. Wszystkich to niezmiernie zaciekawia. Wesele każde musi mieć swoje dramaty i bez nożów a budy ratunkowej nie obejdzie się.

— Nowiak zbił 11 szyb u Duera, który zdjął mu buty i chaderę za to.

— Będzie miał za co odrabiać.

— Kapral o Julkę wybił Mroziaka.

— Jasiek Nowiak leżał do rana pod „parchanem“, ledwie go zaciągnęli...

— Nie ma co mówić, piramida była, jak się należy i jedzenia było dość...

— Piotr już ostanie, do Ostrawy nie pojedzie...

— Dobrze, że się mróz chyta, może się prędzej do lodu trafi robota.

Tak mięszając opowiadanie o przygodach weselnych z troską o zasobach, długo jeszcze gawędzą na Zamieściu robotnicy, aż i niebo rozpłakało się zimnym deszczem i rozmawiających posłało bądź do szynków, bądź do nędznych i ciasnych izdebek, gdzie nie ma miejsca ani spokoju do odpoczynku po tygodniowej pracy.

W tydzień potem, jak po zwyczaju, są przenosiny. Wszystko było jak być ma, jedzenie, picie, śpiewy, harmonia, kumy, ciotki, tylko zamiast Gilskiego wprowadzał się... Piotr.

— To i cóż? — mówiła kuma. — Kochali się dawno, o tem wszyscy wiedzieli.

— Z Władysława i tak nic nie będzie, przez pamięci leży, jak kiedyś starowina matka jego była w szpitalu, tak dochtor mówił, że nie ma nadziei.

— Wesele było ci prawda? A że teraz siedzi Dorka z Piotrem, czy to nie wszystko jedno? Już ich zapowiedzi szły.

— Ale nie jemu było przysięganie, — wtrąciła jedna z fabrykantek, którą nazywano dewotką, bo pilnowała, aby mszy św. nie opuścić i do spowiedzi chodziła.

Więc na jej odezwanie się, posypały się uwagi gradem:

— Widzicie! Świętoszka!... Przysięganie!...

— Widzicie?... Przysięgała, ale z Gilskim jeszcze nie mieszkała, to i wszystko jedno...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ciekawa rzecz, jak sobie „Schlesische Ztg“ wyobraża ów „krótki proces“. Prawdopodobnie najbardziejby jej dogadzała jakaś nowa noc św. Bartłomieja, lub Herodowa „rzeź niewiniątek“. Co za szkoda, że biedni hakatyści tych serdecznych pragnień w czyn wprowadzić nie mogą. Że uczyniliby to z największą rozkoszą, wierzymy im najchętniej.

I z innej jeszcze strony dochodzi nas głos niemniej sympatyczny. Jakiś „niemiecki patryota z kół wojskowych“ wzywa w „Schlesische Ztg“ stowarzyszenia „wojackie“, czyli t. zw. „weteranów“. aby podjęły walkę z Polakami i zaleca takie środki: 1) wszystkie „wątpliwe“ żywioły trzeba ze stowarzyszeń wojackich usunąć, a zatrzymać w nich tylko ludzi „po niemiecku myślących i czujących“; 2) na zebraniach i uroczystościach wszystkie dekoracye w lokalach powinny być czysto niemieckie, wszystkie przedstawienia teatralne itp. powinny mieć czysto niemiecki charakter, a tylko niemieckie pieśni powinny rozbrzmiewać w stowarzyszeniach wojackich; 3) kobiety i dzieci należy zachęcać do udziału w zebraniach i uroczystościach, aby w ich sercach zaszczepiać uczucia niemieckie; 4) członkowie stowarzyszeń wojackich powinni otrzymywać książki niemieckie i gazety, krzewiące ideę niemiecką; 5) stowarzyszenia wojackie powinny wspierać materyalnie swoich członków i ułatwiać im dogodne pożyczki.

Tyle niemiecki patryota. Już przed kilku laty naczelnik „Kriegervereinów“, generał Spitz, wydał rozkaz wyrzucenia ze wszystkich stowarzyszeń wojackich „niepewnych żywiołów“, pod któremi należało rozumieć także Polaków. Mimo tak kategorycznego wezwania, niestety, bardzo wielu Polaków należy do związków wojackich, a nawet Polaków najinteligentniejszych, w samym Poznaniu.

Sądzimy, że teraz po takiem odezwaniu się „niemieckiego patryoty“, wszyscy Polacy wystąpią z tych czysto-niemieckich związków, które, nie dając im żadnego moralnego poparcia i zadowolenia, narażają ich na każdym kroku na najwyższe upokorzenia. — Czas już, aby społeczeństwo tamtejsze zerwało raz na zawsze ze złudzeniami i otwarcie zaznaczało swą abstynencyę tam, gdzie to bez obawy odpowiedzialności uczynić może.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 17 kwietnia.

Ś. p. ks. Sanguszko. — Ś. p. Fr. Kroebl. — Drożyzna mięsa. — Brak lekarzy miejskich. — Posiedzenie poufne. — Sprawa dochodzenia dyscyplinarnego w sprawie nadużyć w funduszu czyszczenia miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Friedlein poświęcił wspomnienie ś. p. ks. Eustachemu Sanguszce i b. radcy miejskiemu ś. p. Franc. Kroeblowi.

R. m. Rotter podnosi, że nagle, niewiadomo, czy na pewnych podstawach, czy też bezpodstawnie podrożało w Krakowie mięso o 8 hal. na kilogramie. (Podnieśliśmy to wczoraj w naszym dzienniku. Przyp. red.). Jest to rzecz zanadto ważna, aby nad nią przejść do porządku dziennego. Mowca zapytuje więc, czy prezydentowi ta sprawa jest znaną i jakie w niej zajmie stanowisko.

Prezydent Friedlein oświadcza, że sprawa mu nie jest znaną i że zarządzi wszystko, co potrzeba, aby ją zbadać.

R. m. Trzebicky podnosi, że sprawa obsadzenia lekarzy miejskich jest bardzo nagląca. Już od dwóch lat niedomagają nasze sprawy sanitarne, a od niejakiego czasu mamy tylko jednego lekarza miejskiego, który obowiązkami jest przeciążony. Mowca domaga się tedy, aby najpierw przystąpić do obrad tajnych i obsadzić posady lekarzy miejskich, bo znowu zajść może wypadek zdekompletowania posiedzenia, jak to się stało poprzednim razem. Na 27 radców, którzy wytrwali do końca na ubiegłem posiedzeniu, szesnastu należy do opozycyi.

R. m. Muczkowski zgadza się, aby przystąpić do obrad tajnych, radby jednak, aby najprzód załatwić sprawę p. Eminowicza.

Uchwalono. Prezydent zarządza tajne posiedzenie, na którem zabrał głos radca magistratu p. Goliński i przedstawił sprawozdanie z postępowania dyscyplinarnego w sprawie nadużyć w funduszu czyszczenia miasta.

Po wysłuchaniu referatu Rada po dłuższej dyskusyi uchwaliła naczelnika straży pożarnej, p. Wincentego Eminowicza, wydalić ze służby, a upoważnić prezydyum miasta, aby zbadawszy stan majątkowy rodziny p. Eminowicza, przedłożyła odpowiednie wnioski o jej zaopatrzenie w drodze łaski.

Kronika paryska.

Paryż, 15 kwietnia.

(Z ruchu muzycznego. — Niepowodzenia Wagnera i Straussa w Paryżu. — Salon niezależnych. — Munch; Kossowski; Jackowski i Wittig. — Odwiedziny królów. — Prezydent Loubet).

[=] W sezonie sztuk pięknych rozpocząć muszę kronikę od zanotowania najważniejszych zjawisk w tutejszym ruchu artystycznym. A więc mieliśmy seryę koncertów, w których występowali gościnnie zagraniczni dyrygenci orkiestr. W poprzedniej kronice wspomniałem o sukcesach Młynarskiego, jako dyrygenta orkiestry, tudzież o sympatycznem przyjęciu przez francuską publiczność polskich utworów muzycznych, teraz muszę stwierdzić, że dwaj niemieccy dyrygenci, którzy tutaj wystąpili w bieżącym miesiącu, doznali zawodu.

U Chevillarda stanął na czele orkiestry Zygfryd Wagner i został bardzo źle przyjęty, chociaż — muszę to stwierdzić dla bezstronności — wcale na to nie zasłużył. Zwłaszcza dwa fragmenty jego „Księcia Wildfanga“ spotkały się z ostrą krytyką, a wykonaniu pod jego batutą VII symfonii Beethovena czyniono poważne zarzuty. Zaledwie „Idylla Zygfryda“ i „Mazepa“ dziadka jego, Liszta, znalazły u krytyków nieco lepsze przyjęcie. Powtarzam, że Wagner, jako dyrygent, nie zasłużył na takie zlynczowanie, ale niepowodzenia jego nie ukrywają sami nawet niemieccy korespondenci tutejsi, którzy ten fakt skonstatowali w najpoważniejszych pismach niemieckich.

Po Wagnerze również u Chevillarda wystąpił Ryszard Strauss, który tutaj ma pewne imię, jako kompozytor i dyrygent. Mimo to publiczność przybyła na wieczór jego w liczbie nadzwyczaj skąpej, darząc go równie skąpemi oklaskami. I w tym wypadku sami Niemcy nie ukrywają niepowodzenia, starają się jednakże na swój sposób pocieszyć swoich ziomków, donosząc niemieckim dziennikom wbrew prawdzie, że Młynarski, jako dyrygent, a Paderewski i Stojowski, jako autorowie odegranych utworów, nie wzbudzili entuzyazmu. Niechże to Niemiaszkom wyjdzie na zdrowie. Z wielką również przykrością musieli Niemcy patrzeć na powodzenie, i to wielkie, czeskiego kwartetu: Hofman, Suk, Nedbal, Wihan. Ażeby mnie nie posądzono o zaściankowość, dodaję nawiasem, co się samo przez się rozumie: że muzykę niemiecką bardzo wysoko cenię — niemniej atoli muszę stwierdzić niepowodzenie jej wykonawców w Paryżu.

Salon niezależnych otworzył dziewiętnastą z rzędu wystawę rzeźb i obrazów, liczącą około 2.500 numerów! Tutaj Francuzi wyrzekli się swojej wyłączności i otworzyli wrota wszystkim narodowościom, które też skorzystały z tego. W salonie niezależnych widzimy utwory artystów tureckich i armeńskich, polskich i amerykańskich, niemieckich i szwedzkich. Oczywiście Francuzi pod względem liczebnym prym dzierżą.

Do Salonu niezależnych każdy artysta może posłać swój utwór, nie obawiając się sądu, często filisterskiego, urzędowych znawców sztuki, w salonie bowiem owym zniesioną została instytucya „jury“. Skutek jest ten, że obok pewnej liczby dzieł dobrych, a nawet znakomitych, widzimy tam mnóstwo płócien, które są tylko płótnami w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Ale znajduje się tam Munch, a dla tego jednego nawet tylko „sprawiedliwego“ przebaczyć należy setkom niesprawiedliwych. Można godzić się na jego „credo“ artystyczne lub je potępiać, ale każdy musi przyznać, że to jest silna indywidualność, która się wyraża w pewien sposób dlatego, że się tak wyrażać musi.

Z pośród Polaków zdołałem wynotować malarzy Głuchowskiego i Jackowskiego, których szkice i krajobrazy są zajmujące, ale nie przykuwają indywidualnemi cechami. To samo powiedzieć trzeba o rzeźbach p. Henryka Kossowskiego. Wyróżnia się natomiast artysta rzeźbiarz p. Edward Wittig, który wystawił nietylko znaczną liczbę bardzo dobrych rzeźb, ale także przedmioty z dziedziny sztuki zastosowanej do przemysłu, jak lichtarz, nóż do rozcinania papieru itp. Projekt grobowca z klęczącą postacią człowieka zwraca przedewszystkiem na siebie uwagę widza.

Rzeczpospolita doczekała się wreszcie po odwiedzinach cara, także odwiedzin króla angielskiego i włoskiego. Król Edward przybędzie 2 maja, a król włoski spodziewany jest w lipcu. „Co za honor, co za cześć!“ — zawołać można z pieśniarzem. Oczywiście później nastąpi podróż z rewizytą prezydenta republiki do Londynu i Rzymu. W oczach Paryżan, którzy wcale nie stracili pociągu do królewskiej wystawności, do festynów i przyjęć, które im swoją drogą przynoszą nie złe zyski, Loubet zyskał nadzwyczajnie. Następca Carnota, z którego mieszczańskich nieco manier dworowali sobie Paryżanie, dzisiaj stał się bardzo popularnym. Witają go wszyscy entuzyastycznie, gdy na Polach elizejskich przejeżdża się w faetonie, sam powożąc i to wcale dobrze.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Na „Dom polski“ w Ostrawie Morawskiej złożono 4 korony, zebrane od znajomych w lokalu p. Wysogląda w Wadowicach przy pogadance o stosunkach polskich w Ostrawie Morawskiej.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 dodatku powieściowego pod tyt. „Szpieg“ Bolesławity.

Z „Harmonii“ donoszą nam, że komitet dla urządzenia „Kiermaszu“ 3 maja b. r. w Parku dra Jordana złożony z pań i panów, ustalił niezwykle urozmaicony program na tle życia narodowego przeszłej doby.

Święcone w „Sokole“ odbędzie się d. 19 b. m. wieczór o godzinie 8. Zarząd wzywa członków do wcześniejszego wpisywania się na listę, którą obnosi kursor Towarzystwa; również wyłożoną jest lista w handlu p. Rudnickiego (linia A-B). Udział od osoby 60 centów.

Święcone w Kole mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 11 przed południem, na które wydział Stowarzyszenia wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza.

Z teatru. P. St. Wyspiański złożył wczoraj dyrekcyi teatru swój najnowszy dramat 3-aktowy p. t.: „Bolesław Śmiały“. Dzieło to granem będzie jeszcze w bieżącym sezonie.

Pani H. Modrzejewska, która rozpoczęła wczoraj drugą seryę występów gościnnych, odtworzy jutro nową nieznaną jeszcze w jej repertoarze postać Sylwii Settali w tragedyi d'Annunzia „Gioconda“, która w zeszłym roku kilkakrotnie z powodzeniem graną była, na naszej scenie. Obok znakomitej artystki ukaże się w roli Giocondy pani Wysocka i p. Sulima, postać Sirenetty zaś po pani Przybyłko powierzono p. Mrozowskiej; obsada męska pozostała niezmieniona. Tworzą ją pp. Mielewski, Sosnowski i Walewski.

W niedzielę ukaże się p. Modrzejewska, jako Lady Mackbet, partnerem jej będzie p. Sosnowski, który przed paru miesiącami zyskał za rolę Mackbeta ogólne uznanie.

Wiadomości osobiste. P. Robert Wolff, szef znanej warszawskiej firmy wydawniczej, bawi w Krakowie.

O czyszczenie miasta. Magistrat wydał obwieszczenie, w którem przypomina właścicielom realności i stróżom kamienicznym obowiązujące przepisy co do czyszczenia miasta. Magistrat wzywa więc właścicieli domów, aby zmuszali swoich stróżów do ścisłego codziennego wykonywania obowiązków — inaczej właściciele domów narażą się na grzywny, w kwotach od 2 do 200 koron, dalej magistrat zaznacza, iż zaprowadzenie wodociągów nie uwalnia właścicieli domów od powyższych obowiązków co do skrapiania chodników, ścieków i t. p.

Zabawki wyrobu krajowego. W bieżącym miesiącu otwartą zostanie w Krakowie staraniem grona pań tutejszych fabryka zabawek, t. zw. „klocków“, z których dzieci podług wzorów ustawiają różne gmachy. Klocki te będą się składały na same gmachy i budynki narodowe, których modele przedstawiają: kościół św. Wojciecha, Ratusz, Bramę Floryańską, mur przytykający, basztę i rondel, a wykonaniem dowodzą wielkiej zdolności p. Janikowskiego, kierownika tej pracowni. — Mamy więc nadzieję, że nie będziemy potrzebowali zaopatrywać się w wyroby Rychtera i innych niemieckich fabrykantów.

Ponieważ na urządzenie pracowni potrzebny jest fundusz, wynoszący 1500 złr., organizatorki rozpisały udziały 10-koronowe, których część została rozebrana przez następujące osoby: po 1 udziale prof. Bieńkowska, p. Marya Hupkowa, p. Mieczysław Pawlikowski, p. Józef Pokutyński, p. Sierakowski, adwokat Suligowski z Warszawy, p. Włodzimiera Szołajska, p. Jerzy Warchałowski, p. Stefania Załęska, prof. Fryderyk Zoll (junior); po 2 udziały p. Zofia Jodłowska ze Zboisk, p. Wincenty Kraiński z Perespy, p. Piotr Szymberski, prof. Bolesław Ulanowski, p. Aleksandra Ulanowska; 20 udziałów wzięła p. Stanisławowa Tarnowska.

Pieniądze te, wynoszące kwotę 400 koron, złożone zostały na ręce p. Ulanowskiej; prócz tego złożono u p. Ulanowskiej 119 koron, a mianowicie 50 koron dnia 14 grudnia 1901 r. złożonych podczas wiecu kobiet wywołanego wypadkami wrzesińskiemi. Pieniądze te zostały ulokowane przez p. Ulanowską w Kasie m. Krakowa, a mianowicie 119 koron na książeczkę nr. 207.098, 270 koron na książeczkę nr. 216.675, 130 koron użyto na konieczne wydatki, jak wynajem mieszkania, narzędzia i materyały.

Z sali sądowej. Do godziny 8 wieczór trwała wczorajsza rozprawa karna przeciw niezwykłemu oszustowi, jakim okazał się obwiniony Kwasiborski. Zeznania świadków potwierdziły w całości akt oskarżenia, wykazując winę tegoż w najdrobniejszych szczegółach. Oprócz oszustwa, oszczerstwa i sprzeniewierzenia, Kwasiborski oskarżony był o zbrodnię obrazy religii, gdyż przechodząc raz koło kościoła w towarzystwie Hahna, na propozycyę tegoż wstąpienia do kościoła, wyraził się o kościele bluźnierczo.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli wszystkie pytania w kierunku zbrodni oszustwa, oszczerstwa, sprzeniewierzenia i obrazy religii potwierdzili niemal jednogłośnie. Potwierdzili także pytanie dodatkowe, czy Kwasiborski przez oszczerstwo, iż Popiela jest szpiegiem na korzyść Austryi, usiłował go narazić na większe niebezpieczeństwo. Trybunał, przychylając się do wniosku prokuratora, skazał Władysława Kwasiborskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa, tudzież na odszkodowanie pieniężne osobom poszkodowanym i zapłacenie kosztów postępowania karnego. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Sienkiewicz żyje! Od redakcyi pewnego niemieckiego pisma na Morawach otrzymaliśmy następujący list: „Upraszamy uprzejmie o przysłanie nam tego numeru szacownego pisma Pańskiego, w którym mieści się wiadomość o śmierci wielkiego Henryka Sienkiewicza“. Zawiadamiamy redakcyę owego pisma, że numeru żądanego wysłać nie możemy, gdyż Sienkiewicz żyje.

Wybuch prochu w Płazie, o czem donieśliśmy, nastąpił w wielką sobotę z tego powodu, że górnik Kurczela, robiąc patrony z prochu do moździerzy, palił równocześnie papierosa. Rodzina stała około niego. Troje dzieci, przywiezione do Krakowa, umarły; pogrzeb ich odbył się wczoraj z „Collegium medicum“. W Płazie umarła Kurczelowa i 3-letnie dziecko. Kurczela dotąd żyje — stan jego jednak jest bardzo groźny.

Strejki rolne. Ze Stryja piszą do „Przeglądu“: „W Ubersku obok Stryja odbyło się temi dniami zgromadzenie włościan, na którem naradzano się nad urządzeniem strejku w dobrach ks. Kazimierza Lubomirskiego, zwłaszcza tam, gdzie dzierżawcami są żydzi. Pomimo, że w powiecie stryjskim robotnicy są stosunkowo dobrze płatni, agitowano gorąco za strejkiem. Perswazye starosty stryjskiego sprawiły, że włościanie uznali, iż strejkiem właściwie sami sobie zaszkodziliby najbardziej i odstąpili od zamiaru strejkowania“.

Wybory do Rady powiatowej w Gorlicach. Prezydyum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie gorlickim z grupy gmin wiejskich na 25 maja, z grupy gmin miejskich na 26, zaś z kategoryi przemysłu i handlu na 27, a z grupy większych posiadłości na 28 maja.

Ze świata.

Z Warszawy. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło twierdząco sprawę budowy domu dochodowego na placu b. pałacu Brühlowskiego, z urządzeniem w tym domu mieszkań dla urzędników zarządu generał-gubernatora, oraz sprawę budowy w ogrodzie Saskim teatru murowanego dla dawania w nim przedstawień przez dyrekcyę teatrów rządowych.

Kolej z Warszawy do Kalisza przeszła z dniem 14 bm. pod zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej.

„Niwa Polska“ przeszła na własność i pod redakcyę p. Teodora Szabłowskiego, który już raz miał ją w swem posiadaniu.

Ministerstwo komunikacyi poleciło władzom miejscowym przystąpić w b. r. do robót przygotowawczych w celu budowy trzeciego mostu na Wiśle. Most ten przeznaczony będzie wyłącznie dla ruchu kołowego i pieszego; na projektowane urządzenie, zezwalające na przejazd pociągów kolejowych, ministerstwo nie zgodziło się ze względów natury technicznej.

Wczoraj rano zmarł w Warszawie Tadeusz Wyganowski, radca komitetu Tow. kredytowego ziemskiego.

Polska pielgrzymka do Rzymu. Wczoraj wyruszyły z Warszawy dwoma pociągami dwie partye pielgrzymów na uroczystości jubileuszowe do Rzymu. Pielgrzymka warszawska wyrusza drogą na Aleksandrów, Poznań i Wrocław. Pielgrzymi warszawscy zatrzymają się w Poznaniu do poniedziałku, w którym to dniu przybędzie z Warszawy trzecia, najliczniejsza kompania nabożnych — poczem wraz z pątnikami archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej wyruszą o godz. 1 po południu do Bogumina i dalej na Wiedeń, Padwę, Bolonię, Loretto i Asyż do Rzymu, gdzie staną w dniu 25 b. m. Na czele deputacyi pielgrzymów polskich stanie ks. biskup Linkiewicz. Pielgrzymi warszawscy złożą papieżowi w darze statuę Chrystusa Pana, odlaną w bronzie z modelu artysty-rzeźbiarza Janowskiego.

200 posad dla prawników. Wskutek reformy wojskowej ustawy karnej potrzeba będzie znacznie pomnożyć liczbę oficerów audytoryatu. Donoszą więc z Wiednia, że ministerstwa wojny i obrony krajowej, chcąc się zawczasu do tego przygotować, rozpiszą już wkrótce konkurs na 200 posad praktykantów audytoryatu. O posady te ubiegać się będą mogli oficerowie rezerwowi, a także i w czynnej służbie pozostający, którzy są ukończonymi prawnikami. Kandydaci będą przydzieleni na jakiś czas do prokuratoryi państwa na praktykę, aby później mogli objąć posady przy audytoryatach.

Reforma cenzury teatralnej. „Zeit“ dowiaduje się, że dyrektorowie teatrów wiedeńskich i prowincyonalnych przygotowują manifestacyę, celem okazania sympatyi drowi Koerberowi z powodu projektu reformy cenzury teatralnej. Na czele akcyi stanął dyrektor Angelo Neumann z Pragi.

Nowy system wagonów sypialnych III klasy wprowadzono na drodze petersbursko-warszawskiej, systemu inżyniera budownictwa kolejowego, Günzburga. Według doniesienia „Nowostiej“, w nowych wagonach znajdują się po obu stronach wolnego przejścia miejsca do spania. Dotychczas zbudowano już pięć takich wagonów.

Rosya, uchodząca słusznie pod wielu względami za kraj wstecznictwa, na punkcie udogodnień kolejowych i dbałości o wygodę podróżnych przoduje dziś społeczeństwom zachodu.

Pilnują go! Jak donoszą pisma berlińskie, obostrzono znowu środki celem zabezpieczenia cesarza. Gdy cesarz odbywa rano przejażdżkę wzdłuż ulicy Pod Lipami, ustawiony jest kordon zbrojnych policyantów, jakkolwiek w tym czasie ruch jest bardzo słaby. Policyanci stoją jeden od drugiego w oddaleniu 15 kroków. Prócz tego oczekuje na placu paryskim znaczny oddział policyantów konnych, którzy za zbliżeniem się cesarza, obsadzają ten plac jak również brandenburską bramę. Nadto kręci się mnóstwo policyantów tajnych.

Szpieg. Były oficer niemiecki Wessel, aresztowany w San Remo w chwili, gdy sprzedawał plany fortec niemieckich, jest tymsamym, który, będąc oficerem pionierów w Toruniu, był aresztowany w roku 1900 jako podejrzany o sprzedanie Francyi planów twierdzy toruńskiej. Gdy go transportowano z Torunia do Berlina, uciekł na dworcu w Poznaniu. Od tego czasu daremnie go poszukiwano.

Kongres dla zwalczania alkoholizmu w Bremie obraduje pilnie w sekcyach i na plenarnych posiedzeniach. Wczoraj zdarzył się na posiedzeniu plenarnem następujący wypadek. Pewien mowca rozwodził się szeroko nad tem, że zwalczanie alkoholizmu jest zarazem warunkiem zwalczania gruźlicy, na co dr Fröhlich z Wiednia oświadczył, że polepszenie doli klasy roboczej jest najlepszą tamą przeciwko pijaństwu i gruźlicy. Odezwały się głosy: „Proszę nie wygłaszać mów politycznych!“, a gdy przewodniczący odpowiedział, że nie można w taki sposób ścieśniać granic dyskusyi, obecny przedstawiciel niemieckiej marynarki admirał Thomsen zawołał: „Skoro tu wygłaszają mowy polityczne, nie mogę pozostać w sali“ — poczem opuścił zgromadzenie. Wszyscy zastępcy rządów pozostali jednakże.

Gazeta na morzu. Towarzystwo żeglugi parowej Cunard w Anglii rozpoczęło wydawać na swoich parostatkach pierwszy dziennik na oceanie, posługując się aparatem telegraficznym bez drutu, systemu Marconiego. Na okrętach znajdują się małe drukarnie, a biura redakcyjne, w pobliżu aparatu Marconiego. Depesze nadchodzące idą zaraz do drukarni i w 2 godziny jest dziennik gotowy. Dziennik nosi tytuł „Biuletin Cunard“.

Ze statystyki religijnej. W Sztutgardzie wyszła, staraniem królewskiego urzędu statystycznego, nowa statystyka, dotycząca religii na kuli ziemskiej. Według tych danych suma mieszkańców całego świata wynosi 1.544,510.000. Z tych chrześcijan jest 534,940.000, izraelitów 10,860.000, mahometan 175,295.000, a 823,420.000 należy do innych wyznań. Wyznawców Konfucyusza jest 300 milionów, brahminów 214 milionów, buddystów 121 milionów. Na każde 1000 ludzi przypada, według tej statystyki 346 chrześcijan, 7 izraelitów, 114 mahometan i 523 wyznawców innych religij.

Zapiski meteorologiczne. We Francyi panuje niebywałe o tej porze zimno. W Paryżu i Belfort spadł śnieg. Z Bordeaux donoszą, że mróz wyrządził wielkie szkody w winnicach.

W Poznaniu padał przedwczoraj śnieg.

O prawo gwizdania. Czy publiczność ma taksamo prawo gwizdać, jak i oklaskiwać? Jeśli wolno objawiać zachwyt, czemuż nie wolno zdradzać niezadowolenia? Dlaczego tylko gwizdanie ma zakłócać porządek, nie zaś oklaski, które taksamo rażą uszy spokojnych słuchaczów? Podobne pytania stawiane były już nieraz przez adwokatów, broniących burzycieli porządku. Ciekawem jest orzeczenie sędziów w sprawach podobnych. Przed kilku dniami toczył się taki proces w Paryżu. Dwaj bracia przez trzy niedziele z rzędu przychodzili na koncerty do sali Chevillard i wytrwale gwizdali. Gdy przybyli czwartej niedzieli, służba, już uprzedzona, nie wpuściła ich na salę. Oni w zamian wytoczyli proces p. Chevillard. Adwokat dowodził, że każdy, kto zapłacił za miejsce, nabywa temsamem prawa do krytyki. Krytycy zawodowi mają sposobność objawiać swoje zdanie w dziennikach — krytyk-słuchacz pozbawiony jest tej możności, to też musi objawiać swój sąd na miejscu, doraźnie. Adwokat p. Chevillarda twierdził, że w tym wypadku zaszła premedytacya, że widzowie przybywali na salę z zamiarem sykania i to właśnie powinno być ukarane. Sędzia po tygodniowym namyśle uniewinnił braci na zasadzie, że nie obrazili bynajmniej p. Chevillarda gwizdaniem.

Elegant macedoński. Dla „dandych“, którzy na linii A-B odgrywają rolę żywych ilustracyj do dzienników mód, nieobojętną zapewne będzie rzeczą, jak wygląda elegant macedoński. Widział go p. Bukowiński, dziennikarz warszawski, który wybrał się w podróż na półwysep bałkański, widział go w miasteczku Kumanowie i opisał w następujący sposób:

„Osobliwością Kumanowa są niewątpliwie eleganci miejscowi. Jeden z nich przechadza się oto po peronie, wyróżniając się swym strojem z pośród gromady Turków, Albańczyków i Bułgarów, rozprawiających żywo i zostających w ruchu nieustannym. Fez czerwony z czarnym chwastem, granatowa kurtka, ozdobiona jakiemiś muszelkami czy guziczkami i suto haftowana złotem z przodu; potrójny pas czerwony, białe sukienne pantalony, szerokie u góry i bardzo obcisłe u dołu, wreszcie pantofelki lakierowane — wszystko to świadczy wymownie, że mamy przed sobą jednego ze złotych młodzieńców miejscowych, któremu brak tylko monokla i cylindra do tytułu młodzieńca „comme il faut“.

Trochę egzotyczny facet, ale z pewnością ani lepszy, ani gorszy, ani śmieszniejszy od naszych elegancików w kratkę.

Modna panna.

Oto panna bardzo modna
Z panien miejskich postępowych:
Sto tysięcy ma w posagu —
Kart pocztowych.

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował w drodze konkursu oficyała Jana Pankiewicza we Lwowie kontrolorem transportu dla dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, oraz przeniósł na własne życzenie asystenta Stanisława Ostrowskiego ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Odznaczenia. Cesarz nadał b. dyrektorowi Towarzystwa prywatnych urzędników we Lwowie, Romualdowi Makarewiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a komisarzom powiatowym: Adolfowi Piaseckiemu w Dąbrowej i Tadeuszowi Piątkiewiczowi w Zakopanem, złoty krzyż kawalerski z koroną.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: Członkowie Kasyna w Krośnie 100 K. Razem dotąd 3842 K 20 h i 10 fen.

Dla M. G. złożono 1 K.

Z kalendarza. W sobotę 18 kwietnia: Apoloniusza m. i Amid.; w niedzielę 19 kwietnia: Tymona i Jerzego; w sobotę 20 kwietnia: Wiktora m. i Teodora w.

Wschód słońca 19 kwietnia o godzinie 4 minut 43; zachód o godzinie 6 minut 35; długość dnia godzin 13 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go kwietnia pochmurnie; termometr doszedł od 4·3 do 8·0 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 17 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 741.2 mm., termometru 3·2 (

Wiatr północno-zachodni.

Pogrzeb ś. p. Karola Szukiewicza.

Pogrzeb zmarłego Karola Szukiewicza, zastępcy dyrektora kolei państwowych w Krakowie, odbył się wczoraj po południu z mieszkania zmarłego przy ulicy św. Jana. Gdy funkcyonaryusze kolei wynieśli zwłoki przed dom żałoby, po śpiewie chóru „Lutni“ zabrał głos poseł Jan Rotter:

„Imieniem krakowskiego Towarzystwa technicznego pożegnać pragnę ułożonego do snu wiecznego śp. kochanego kolegę i współtowarzysza pracy. Z urodzenia Krakowianin, gorącą, rodzinną, tradycyjną miłość dla rodzinnego miasta i kraju przechował w duszy swej przez całe pracowite swoje i poczciwe życie.

„Ukończywszy były instytut techniczny krakowski, z pośród licznych gałęzi technicznej pracy obrał kolejnictwo, a to w czasach, kiedy stosunki tej służby w kraju zupełnie inne były, aniżeli dziś. Zdolnościami i właściwą mu, sumienną a wytrwałą pracą zdobył sobie uznanie w świecie zawodowym i zajął w krótkim stosunkowo czasie stanowisko wybitne. Nie poprzestawał jednak na dokładnem spełnianiu obowiązków urzędnika, lecz przez całe życie swoje z dziwną pogodą umysłu godzić umiał obowiązki te z zadaniem miłującego kraj obywatela.

„Działalność jego publicystyczna nie pozostała bez dodatniego wpływu na ustrój administracyi kolejowej, która, o ile się rozchodzi o sfery pozakrajowe, nigdy nie celowała życzliwością dla kraju, tak, że każde, już nie faworyzujące ustępstwo, lecz zwykła słuszna sprawiedliwość wielkich wymagała usiłowań ze strony czynników krajowych.

„Jako technik-obywatel, ś. p. Karol w całej pełni świadom był doniosłości pracy technicznej w społeczeństwie nowożytnem, a umysł jego inteligentny i bystro rzecz obserwujący należycie ocenił wartość i ważność pracy zbiorowej, zmierzającej do zapewnienia stanowi technicznemu w życiu społecznem należącego mu się stanowiska. To też krakowskie Towarzystwo techniczne od lat wielu do najlepszych i najdzielniejszych zaliczało go członków.

„I zaiste! człowiek ten, zajmujący wysokie stanowisko urzędowe w świecie zawodowym, znachodził i czas i chęć i siły nietylko do podjęcia niejednej w łonie Towarzystwa użytecznej incyatywy, lecz nadto każdą myśl dobrą, skądkolwiekby pochodziła, popierał z młodzieńczą gorliwością i przed żadną uczciwą pracą się nie cofał. Towarzystwo też stale darzyło go swojem zaufaniem, wybierając go przez szereg lat do swojego zarządu, jak wreszcie i swoim prezesem.

„Że człowiek tego pokroju w czasach dzisiejszych, gdzie żadna niemal praca obywatelska nie może nie natknąć się na politykę i w życiu politycznem udział wziąć musiał, rozumie i tłomaczy się samo przez się. Zasadom konserwatywnym, które z domu rodzicielskiego wyniósł i wśród których się rozwinął, wiernym pozostał przez życie całe; nigdy jednak nie zajmował stanowiska, któreby godziło w przeciwnika jako człowieka, lecz lojalny i stanowczy wyznawca zasad własnych, dla których się domagał poważania od innych, równą też monetą się odpłacał i zasady innych również musiał uszanować. Sposób jego walczenia był godny i cechował człowieka o jasnym charakterze i czystej duszy, który budującym mógł być przykładem dla tych, którzy we walce politycznej w środkach nie przebierają.

„Wobec tego wszystkiego nie dziw, że szerokie koła obywatelskie bez względu na różnice w czynności zawodowej, stanowiska społecznego lub zapatrywań politycznych, rzetelnym otaczały szacunkiem śp. zmarłego, a jeżeli dziś układamy go na odpoczynek wieczny, to czynimy to z żalem serdecznym, że ubył nam dzielny pracownik na niwie pracy technicznej, światły i gorąco kraj miłujący

obywatel i człowiek o czystym jak łza charakterze, dla którego wszyscy, co go znali, wdzięczną w sercach swoich zachowają pamięć.

„Żegnam Cię tedy na wieki, drogi współtowarzyszu pracy, a ziemia ojczysta, którą tak ukochałeś, będzie Ci lekką. Spoczywaj w spokoju."

Po ukończeniu mowy rozwinął się olbrzymi kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. kanonika Drohojowskiego. W orszaku pogrzebowym postępowali na przedzie członkowie służby kolejowej i korporacye kolejarzy ze sztandarami i z wieńcami, orkiestra „Harmonii", deputacye urzędników kolejowych i liczny orszak duchowieństwa. Trumnę niosła służba kolejowa, za trumną szła rodzina zmarłego, prawie wszyscy urzędnicy dyrekcyi z dyrektorem Horoszkiewiczem na czele, delegaci ministerstwa kolejowego i kolei węgierskich państwowych, dalej liczni dygnitarze cywilni i wojskowi i ogromne tłumy publiczności.

Orszak przeszedł Rynkiem, Placem Maryackim, ul. Szpitalną i Lubicz. Tu ponad podkopem na moście stały ugrupowane cztery lokomotywy, przybrane żałobnie, na moście powiewały czarne chorągwie. Poniżej ułożono grupę tarcz kolejowych, przysłoniętych kirem; słupy, podpierające most, obwiązano festonami żałobnemi, tosamo żałobnemi kokardami przepasano płonące latarnie. Gdy kondukt żałobny zbliżył się do mostu, lokomotywy przeciągłym świstem żegnały zasłużonego pracownika.

Po przybyciu na cmentarz, nad otwartym grobem, po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo, szef sekretaryatu kolei państw. dr Wróbel, wypowiedział serdeczną mowę imieniem urzędników kolejowych. Mowca w rzewnych słowach przeszedł i skreślił działalność zmarłego w służbie kolejowej, która jest zawodem ciężkim, wymagającym wielkich trudów i poświęceń, a nie dającym w zamian zaszczytów ani dostojeństw. W służbie tej ś. p. Karol Szukiewicz odznaczał się mrówczą pracą i zapałem, gdyż dobro kraju przez odrodzenie ekonomiczne leżało mu bardzo na sercu.

Gorącemi słowami pożegnania zwłok nieboszczyka zakończył dr Wróbel swą mowę, poczem zwłoki złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu krakowskim, na cmentarzu rodzinnego jego miasta, które ś. p. Szukiewicz tak bardzo ukochał.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Druga serya występów gościnnych Heleny Modrzejewskiej rozpoczęła się wczoraj powtórzeniem popularnej komedyi Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Tensam uroczysty nastrój, jaki zawsze towarzyszy występom znakomitej artystki na naszej scenie, ogarniał i wczoraj audytoryum złożone z bardzo wykwintnej publiczności. P. Modrzejewska, wybornie usposobiona, odtwarzała rolę Beatryczy z właściwą sobie słodyczą i niezrównanym wdziękiem, kraszącym szczegóły wytworną techniką i artystycznie podkreślanym humorem.

Publiczność mniej licznie niż na dawniejszych występach zgromadzona, nie szczędziła znakomitej artystce objawów gorącego uznania darząc ją owacyjnem przyjęciem i oklaskami, których części przypada zasłużenie w udziale także pp. Sobiesławowi, Sosnowskiemu, Zelwerowiczowi i pannie Ordonównie za grę stylową i staranną.

— **Macierz polska.** Okładki stały się płynnemo funduszu Fundacyi Kościuszkowskiej, odtąd też wydawnictwa Macierzy postępują szybszem tempem. Świeżo z dochodów fundacyi tej wyszła książka dra Antoniego Danysza p. t.: „O wychowaniu", podręcznik, przynoszący zarys teoryi, oraz wskazówki z praktyki wychowawczej. Określiwszy dokładnie, co to jest wychowanie, zająć się rozwojem umysłowym dziecka w pierwszych latach życia, rozbierając kwestyę zdolności przyrodzonych i nabytych, omówił stosunek siły wychowawczej do zdolności, wskazał cel wychowania i podział pracy wychowawczej, w dalszych rozdziałach zaś i sformułował autor sprawy celu programu wychowania młodych pokoleń. Wykazawszy, czem jest w wychowaniu karność, poucza, jak należy dzieci zatrudniać, jak zaprawiać się na ich zabawy, jak doprowadzać je do pilności, jak do uwagi. Wykazuje ważność dozoru, ale określa przytem, jakim dozór być powinien. Mówi obszernie o znaczeniu rozkazu, posłuszeństwa, powagi, w świetny zaś sposób poucza, czem jest kara, jak należy — w razie potrzeby — karę stopniować, jak stosować je do indywidualności wychowanka. Omawia też i wpływ wychowawczy nagrody. Zamyka dziełko uwagami o wyrabianiu charakteru, jako celu wychowania, i o czynności wychowawczej, jako sztuce.

Książka ta jest społecznie niezwykle potrzebna. Jest ona pierwszem w literaturze naszej dziełkiem, obejmującem tak szeroką skalę wychowania (od dzieciństwa do wieku dojrzałego). — Cena książki o 21 arkuszach druku, oznaczona na 1 K 60 h ułatwić powinna rozpowszechnienie pożytecznej książki w sferach wychowawców i nauczycieli.

— **Nowe czasopismo polskie p. t. „Quo vadis"** wychodzić zaczęło w Wągrowcu w Poznańskiem pod redakcyą Tad. Swinarskiego. Pismo to wychodzi w trzech językach t. j. polskim, niemieckim i francuskim, a celem jego jest głosić światu krzywdy wyrządzane Polakom pod zaborem pruskim.

— **Grillparzer po polsku w przekładzie prof. dra Zippera.** Dzieła największego z poetów niemieckich Austryi stały się w bieżącym roku, w lat 30 po śmierci autora, własnością ogółu. Zaraz nakład Reclama w Lipsku wydał właśnie wszystkie dzieła Grillparzera w 6 tomach, a redakcyę ich wydania prowadził prof. dr Zipper, którego komentarze do klasyków niemieckich w Bibliotece uniwersalnej tegoż Reclama wychodzące (dotychczas tomów trzynaście) stały się popularnemi i gruntownie przewyższyły wszystkie podobne wydawnictwa. Profesor Zipper przetłumaczył przez pewien czas życiorys Grillparzera po polsku, a po niemiecku kilka rozpraw specyalnych o tym poecie.

Dział ekonomiczny.

Budowa portu w Nadbrzeziu. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim": Namiestnictwo rozpisało licytacyę na budowę portu na Wiśle w Nadbrzeziu na 15 b. m. Otwarcie ofert nastąpiło w tym dniu o godz. 12 w południe. Oferty złożyły trzy firmy krajowe i jedna włoska, a mianowicie: Inżynier p. Kurkiewicz, inżynier p. Strobel i inżyniorowie cywilni pp. Długoszowski i Fleischel, a wreszcie firma włoska Marinelli et Tacanoni, która rzekomo ma na razie mieszkać w Wiedniu. Firma ta włoska złożyła podobno ofertę najniższą, nie podpisała jednak ani planów, ani warunków. Oferta włoska nadeszła pocztą i rozumiejąc się w sumie ogólnie podanej jest najkorzystniejszą, gdyż panowie ci nie rozumieją po polsku, nie mogli też zrozumieć warunków budowy, ani rodzaju robót wyszczególnionych i mylnie ją pojęli.

Naturalną jest rzeczą, że jeżeliby firma oba ofertę otrzymała, to mielibyśmy wkrótce u nas robotników włoskich, obliczających na szym zarobek, a w następstwie mogą także zajść zaburzenia, tak, jak to się stało niedawno temu w mieście Karlsbadzie, gdzie włoska firma Marinelli et Tacanoni wykonywała roboty kolejowe i gdzie robotnicy włoscy u tej firmy pracujący zrobili bunt, wyrzucając robotników niemieckich i czeskich i prześladując tychże w sposób brutalny.

Decydujące sfery rządowe przedsiębiorców obcokrajowych wystrzegać się powinny. Rozstrzygające dla nich powinno być hasło: Chleb dla swoich!

Kartel żelaza. Z Wiednia donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego austryacko-węgierskich hut żelaznych wspólnie z zastępcami kartelu austryackich fabryk blachy, przyszło do skutku porozumienie i kartel ratyfikowano.

Rezultat ten był wynikiem ustępstw, poczynionych z obu stron. Dzisiejsze plenarne posiedzenie austryackich przemysłowców żelaza będzie więc miało charakter tylko formalny.

Dochody kolei Północnej. Z Wiednia telegrafują: Rada nadzorcza kolei północnej ces. Ferdynanda uchwaliła z zysku 18,732.000 koron wypłacić dywidendę ogólną 248½ K, a na kupon płatny 1 lipca 196 koron za akcyę.

Wiedeń. Kukurudza 6·44 do 6·60; owies 6·35 do 6·55. Oferty na pszenicę mierne; chęć kupna ograniczona; tendencya spokojna. Żyto silnie, owies osłabiony. Pada deszcz.

Budapeszt, 16 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·75 do 7·76. Pszenica na maj 7·58 do 7·59. Pszenica na październik 7·43 do 7·44. Żyto na kwiecień 6·72 do 6·73. Żyto na październik 6·40 do 6·41. Owies na kwiecień 6·00 do 6·01. Owies na październik 5·55 do 5·56. Kukurydza na maj 6·03 do 6·04. Kukurydza na lipiec 6·11 do 6·12. Rzepak na sierpień 12.15 do 12·25.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty słabe; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi pisze lwowski korespondent „Kuryera Pozn.":

„Jako następców hr. Pinińskiego wymieniano ogólnie marszałka Andrzeja hr. Potockiego i Dawida Abrahamowicza. Obydwóch mylnie. Czy hr. A. Potocki zdecydowałby się obecnie objąć rządy w namiestnictwie, wątpię bardzo; nadto jednak dla powagi naszej autonomii byłoby bardzo niepożądanem, aby jeden marszałek kraju po drugim przechodził z marszakowstwa na namiestnikowstwo, gdyż to mogłoby wyglądać na jakiś awans, na posuwanie się w randze, gdy tymczasem my musimy godność marszałka kraju stawiać najwyżej. Dawid Abrahamowicz zaś jest tak... niepopularnym w kraju, że samo jego zamianowanie wywołałoby najostrzejsze kolizye, a on sam spotkałby się w kraju z taką ostrą opozycyą, że rządzić byłoby mu niemożliwem. Na następcę hr. Pinińskiego upatrzony był książę Andrzej Lubomirski, ordynat przeworski; nie jest on zaangażowany w żadnej partyi politycznej, a dał się poznać z pracowitości i energii w dziedzinie przemysłu krajowego".

„Kuryer Lwowski" przypomina wobec tej ostatniej kandydatury, że już przed zamianowaniem hr. Potockiego marszałkiem krajowym, mówiono o kandydaturze ks. Andrzeja Lubomirskiego na stanowisko marszałka krajowego, nigdy zaś nie podnosił nikt jego kandydatury na namiestnika, „gdyż do tego nie posiada on żadnej kwalifikacyi".

„Kuryer Lwowski" otrzymuje z Wiednia informacyę, że tam proponowano stanowisko namiestnika hr. Andrzejowi Potockiemu, który bawił w Wiedniu przed świętami. Hr. Potocki oświadczył, iż nie posiada do tego potrzebnych kwalifikacyj i na zapytanie cesarza miał oświadczyć, iż uważa za najodpowiedniejszego kandydata hr. Kazimierza Badeniego.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 kwietnia.

O Wawel interpelował na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa r. Czarnecki, a mianowicie o kontrakt odnośny, zawarty z rządem. Odpowiedział poseł Głąbiński, że ministerstwo wojny dopiero niedawno temu uchwaliło opróżnić Wawel z końcem r. 1905. W myśl żądania Wydziału krajowego Wawel przeniesiony zostanie na własność kraju, z tem, że ma tam być rezydencya cesarska. Rząd zgodził się na to. Sformułowanie kontraktu wywołało zaniepokojenie nieuzasadnione, gdyż w kontrakcie spisano tylko to, co już dawniej było omówionem. Jeżeli kto zechce, aby tam pomieszczono Muzeum lub coś podobnego, to trzeba się będzie udać do cesarza, aby na to pozwolił. Własność przeniesiono na kraj, a nie zaintabulowano na własność t. zw. „Hofärar", gdyż wówczas nie mielibyśmy pewności, że Wawel zostanie użyty tylko na rezydencyę cesarską, a nie na co innego.

Rozprawy budżetowe w lwowskiej Radzie miejskiej trwają dalej. Na posiedzeniu we środę przemawiali: dr Pisek, dr Lisiewicz i dr Byk.

Dr Pisek omawiał sprawy sanitarne i dziwił się, że traktuje się tak po macoszemu w porównaniu naprzykład z oświatą. Gdy na oświatę poświęca Lwów 21 prc. wszystkich wydatków, to na zdrowotność łoży zaledwie 12 prc., a zależy na tem, aby Lwów nietylko był wykształcony, ale i zdrowy. Mowca żądał akcyi na polu asanacyi lichych mieszkań, domagał się budowy tanich a zdrowych mieszkań, oraz budowy szpitala dla chorób zakaźnych, odpowiedniej dezynfekcyi we Lwowie, reformy biura targowego, ścisłego badania środków spożywczych i reformy biura chemika.

Dr Lisiewicz wytykał złą gospodarkę, która zasadza się od lat na tem, że z lekkiem sercem oddawało się państwu i krajowi niejedno, a nie myślało się o sobie. Przyczyną tego inicyatywa na bardzo krótki dystans. Przyjmuje się wnioski wśród hucznych oklasków, lecz nie przeprowadza się ich. Potrzeba wspólnej działalności z krajem, podnieść trzeba przemysł, koniecznem jest założenie różnych składów hurtownych. Jest nieodzowna potrzeba użycia funduszu przemysłowego. W końcu mówił dr L. o ucisku podatkowym, wykazując ile miasto z powodu niego straciło.

Dr Byk podniósł, że rewelacyę komisyi lustracyjnej wywarły w Wiedniu fatalne wrażenie i wielce miastu zaszkodziły u wpływowych czynników. Jak można bowiem domagać się czegoś od rządu, gdy równocześnie przedstawia się tę gospodarkę gminy, jako nieudolną i bez kontroli.

Ks Perosi we Lwowie. Pod tytułem „Ze wspomnień Lwowa" napisał ks. Wawrzyniec Perosi utwór i poświęcił go mieszkańcom Lwowa. Dzienniki, donosząc o tym przykładzie błyskawicznego natchnienia twórczego, opowiadają, że bodźcem do napisania tej kompozycyi była szczególna gra wspomnień, którą w duszy ks. Perosiego wywołał widok Lwowa. Oto Lwów swojem położeniem w kotlinie przypomniał znakomitemu kompozytorowi jego domek rodzinny w miasteczku Borgo w Toskanii, który ks. Perosi zamieszkuje latem z rodzicami i siostrami, tworząc tam swoje piękne utwory. Skojarzenie tych wspomnień obudziło w nim uczucie rzewności i wdzięczności dla miasta, w którem jego utwory tak serdecznie przyjęto, a na tle tych uczuć powstał poemat symfoniczny, napisany przez ks. Perosiego w ciągu jednego dnia. Utwór natychmiast rozpisano na nuty i rozdano orkiestrze Filharmonii, która go odegra na niedzielnym koncercie.

Trupa teatru ruskiego opuściła Lwów i udała się na występy do Tarnopola.

Z opery lwowskiej. Pierwszy występ p. Kruszelnickiej odbył się onegdaj w „Manon". Wprawdzie prosta, szczerze liryczna Manon w pierwszych 2 aktach ani głosowo, ani scenicznie pani Kruszelnickiej nie odpowiada, ale w wysoce dramatycznym akcie trzecim artystka wzniosła się bardzo wysoko, i potęgą przepysznej gry i wybornej deklamacyi porwała publiczność w zupełności, choć i tu znakomita aktorka stanęła ponad śpiewaczką. P. Kruszelnicką witano bardzo serdecznie, darząc kwiatami i wieńcami. — Niemniej serdecznie pożegnała publiczność p. Diannego, który jako wyborny de Grieux po raz ostatni śpiewał w tym sezonie. Wytworny ten śpiewak zyskał sobie w muzykalnych sferach Lwowa dobrze zasłużone uznanie.

Namiestnik hr. Leon Piniński, bawiący obecnie w Wenecyi, w sobotę wyjedzie do Wiednia; w stolicy państwa zatrzyma się kilka dni, a z powrotem do kraju weźmie udział w pogrzebie swego poprzednika, ks. Sanguszki, w Gumniskach, który ma się odbyć we czwartek 23 b. m. W piątek 24 b. m. będzie p. namiestnik z powrotem we Lwowie.

Dr Hruszewski, profesor historyi ruskiej w uniw. lwowskim, wyjeżdża do Paryża, gdzie na zaproszenie wolnego uniwersytetu rosyjskiego urządza cykl wykładów „historyi ukraińskiej".

Ucieczka podpułkownika - audytora Hekajły. Opowiadają, że zbiegły podpułkownik Hekajło ponaciągał swoich kolegów na przeszło 60.000 koron. Przypuszczają, że uciekł do Rosyi lub Ameryki. We Lwowie pozostawił żonę i dziecko. Pieniądze stracić miał na szulerce. Grał podobno namiętnie w karty.

Sprzeniewierzył 500 koron, które dano mu do zmiany „na drobne", niejaki Wład. Stańkowski, służący Filharmonii. Uciekł z tą kwotą i dotąd nie wrócił.

Zatrucie szynką. Z domu przy ulicy Kochanowskiego pod l. 50 wyprowadzała się Anna Flaumerowa i dała na pożegnanie dozorcy domu, Janowi Reisingerowi, resztki szynki świątecznej. Reisinger zjadł szynkę wraz z czworgiem dzieci, za chwilę jednak cała rodzina zachorowała. Do wijących się w boleściach wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po wypłukaniu żołądków i zadaniu antidotów zdołało wszystkich o tyle uratować, że można ich było przewieźć do szpitala powszechnego. Stan wszystkich otrutych bardzo groźny.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Żydówka" (występ Kruszelnickiej i Józefa Rus itano).

W niedzielę po południu ku uczczeniu pamięci bohatera Jana Kilińskiego: „Śpiący rycerze"; wieczór: „Słodka dziewczyna".

W poniedziałek: „Markiz de Priola" Lavedana".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 kwietnia.

Nicea. Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania b. oficera niemieckiego Vessela (zob. kron.; przyp. red.), który w San Remo przytrzymany został pod zarzutem oszustwa i szpiegostwa. Władze francuskie zarzucają mu nadto uwiedzenie małoletniej.

Rzym. „Capitan Fracassa" zaprzecza pogłosce o ustąpieniu Prinettiego, zaznaczając, że jest upoważnionym do oświadczenia, że Prinetti nigdy nie miał zamiaru podać się do dymisyi, ani nikt z kompetentnych osób tego nie żądał.

Lizbona. W państwowej fabryce prochu bezdymnego zaszła eksplozya. 2 robotników zabitych, kilku rannych.

Londyn. „Times" donosi z Üsküb, że dotąd 22.000 wojska przeszło tamtędy do Mitrowicy i okolicy, gdzie na razie załogować będzie. — Gubernator Tilmi-Pasza otrzymał już rozporządzenia, jak w myśl nowych reform postępować ma ze ściąganiem podatków. Czynione są przygotowania, w celu otwarcia filii Banku otomańskiego w Üsküb. Będzie ona ściągać wszystkie podatki. Filia w Mitrowicy czynności te już rozpoczęła.

Sytuacya.

Wiedeń. Dziś odbyć się ma rada ministeryalna, w celu wydania dyspozycyj co do sesyi.

Wiedeń. Dr Koerber konferował wczoraj z prezesem Koła polskiego Jaworskim.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że dr Koerber odwiedził wczoraj ministra Rezeka w jego biurze.

Z obozu Młodoczechów.

Praga. W Smichowie na zgromadzeniu wyborców p. dr Fiedler oświadczył w swojem sprawozdaniu poselskiem, że Młodoczesi podczas pierwszego czytania przedłożeń ugodowych zaniechali dlatego obstrukcyi, ponieważ rząd okazał wówczas przychylność wobec sprawy czeskiego uniwersytetu na Morawach. — Okaże się wkrótce, że porozumienie z rządem odnosiło się tylko do pierwszego czytania. — Rząd skutkiem parcia Niemców zajął wobec Czechów odporne stanowisko.

Wskrzeszenie dawnej prawicy uważa Fiedler za rzecz niepodobną do przeprowadzenia i niepożyteczną. W miejsce dotychczasowego różniczkowania politycznego na kierunek liberalny i konserwatywny przyjdą inne ugrupowania: stanowe bez względu na narodowość, tudzież narodowościowe, zawierające w sobie wszystkie postulaty w ramach pewnej narodowości.

Dla posłów czeskich w razie odporności rządu pozostanie tylko obstrukcya, a ponieważ rozwiązanie Izby i nowe wybory skutkiem tego mogą nastąpić, już teraz powinni Czesi pomyśleć o zgodzie poszczególnych stronnictw w pewnych wypadkach.

Walka z rządem na Węgrzech.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Ludwik Holo odpierał zarzut, jakoby jako redaktor „Magyar Orszag" dał polecenie jednemu współpracownikowi, aby bez względu na prawdę przesyłał dla sensacyi skandaliczne wiadomości z Pięciokościołów, oraz zaznaczył, że dziennik jego nigdy nie był pismem rewolwerowem.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim w sprawie prowizoryum budżetowego zabrał głos Kossuth i podniósł, że partya niezawisłych już w jesieni odstąpiła od obstrukcyi, aby rząd mógł załatwić budżet. A uczyniła to ze względów patryotycznych, albowiem rząd toczył wtedy rokowania z Austryą, a parlament węgierski musiał zadokumentować, że nie we wszystkich przedłożeniach Węgry stoją do dyspozycyi rządu; rząd jednak tę lojalność partyi niezawisłych zdradził. Obecnie zgadza się partya niezawisłych na 4-miesięczne prowizoryum budżetowe. (Smiechy na ławach liberałów; poseł Kubik krzyczy i zostaje przez prezydenta przywołany do porządku.)

Kossuth przedkłada w końcu warunki, pod jakiemi partya jego nie będzie czynić obstrukcyi przeciwko prowizoryum budżetowemu i zgłasza wniosek o udzielenie votum nieufności dla rządu, bo rząd nie uczynił nic dla konstytucyi i rozwoju kraju i kraj wystawił na stan „ex lex".

Zichy imieniem stronnictwa ludowego oświadcza, że odstępuje od obstrukcyi przeciw prowizoryum budżetowemu, będzie jednak przeciw temu przedłożeniu głosował. (Posłowie z partyi niezawisłych przerywają).

Demonstracye.

Zagrzeb. Wczoraj wieczór znów zaszły demonstracye. Wielka liczba osób przybyła przed gmach dyrekcyi kolejowej i zdarła tablice z madziarskiemi napisami. Chciano porozcinać druty telegraficzne, ale wojsko i policya przeszkodziła temu.

Ks. Ludwika.

Genewa. Jeden z dzienników tutejszych donosi w sprawie ks. Ludwiki, że cała sprawa znajduje się obecnie już w ostatniem stadyum. Adwokaci ks. Ludwiki wypracowali obszerny elaborat, zawierający wszystkie jej żądania, a sformułowany jest tak, że dwór saski nie podniesie przeciw temu prawdopodobnie żadnego zarzutu. Sądzą też, że z okazyi obecności króla Jerzego w Wiedniu, sprawa będzie ostatecznie załatwioną. Przedtem jednak ma następca tronu dać jeszcze swoje zezwolenie.

Morderstwo w Chojnicach.

Berlin. Wczoraj znaleziono w Chojnicach kości człowieka, co łączą ze sprawą głośnego w swoim czasie zamordowania gimnazyalisty Wintera. Prokurator i burmistrz kazali kości te przenieść do lekarza okręgowego i zarządzili stosowne dochodzenia. Oburzenie w mieście jest wielkie.

Smierć Szczerbiny.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" donosi: Na raporcie ministra spraw zagranicznych telegramu Maszkowa o śmierci konsula w Mitrowicy car nakreślił: „Bardzo smutnie. Szczerbina zmarł jak bohater, dzielnie spełniając swój obowiązek".

Czernichów. Po przywiezieniu do Czernichowa zwłok Szczerbiny pogrzeb odbędzie się w klasztorze Jeleckim przy udziale prawosławnego biskupa Izydora, biskupa nowogrodzko-siewierskiego, w otoczeniu całego obecnego personalu prawosławnego duchowieństwa zakonnego i świeckiego. Instytucye rządowe, przedstawiciele szlachty, zarząd miasta, przedstawiciele wszystkich wydziałów, stanów i instytucyj, oraz zakłady szkolne przygotowują się do uroczystego przyjęcia zwłok. Spodziewany jest przyjazd z innych gubernij.

Dyktatura Bobrikowa.

Petersburg. „Finlandzkaja Gazeta" ogłasza artykuł o reskrypcie cara do generał-gubernatora Finlandyi, Bobrikowa, nadającym mu „nadzwyczajne pełnomocnictwo". Artykuł kończy się następującemi słowy: „Spodziewamy się, że nadzwyczajne te środki doprowadzą do pożądanego rezultatu i że nie zajdzie konieczność użycia środków jeszcze ostrzejszych; rząd bowiem stanowczo nie spocznie, dopóki nie przeprowadzi wobec każdego poddanego świętej i absolutnej woli cara.

Helsingfors. Generał-gubernatorowi udzielono upoważnienia do zamknięcia na pewien czas restauracyj, księgarni i innych sklepów i przemysłowych zakładów, dalej upoważnienia do zakazywania wszelkich prywatnych posiedzeń, do rozwiązywania prywatnych stowarzyszeń i wydalania osób, których pobyt w Finlandyi jest niebezpiecznym dla spokoju publicznego. Wydalenie jednak może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia cara, wyjąwszy w nagłych wypadkach. Osoby, które wydalono z Finlandyi, mają być odstawione do pewnych miejscowości w Rosyi na stały pobyt. — Powyższe rozporządzenie ważne jest na 3 lata.

Walka z zakonami.

Paryż. Fabrykę likierów, należącą do Kartuzów, opieczętowano. Ks. Rey, uznany za właściciela tej fabryki, zaprotestował przeciw temu. Ludność demonstrowała przeciw zarządzeniom władzy.

Oskarżenie syna premiera.

Paryż. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj po południu Edgara Combesa, który energicznie zaprotestował, jakoby kiedykolwiek polecił komu jego imieniem interweniować. Combes oświadczył, że Bessona zupełnie nie zna i nie ma nic wspólnego z całą sprawą żądania miliona za przeprowadzenie autoryzacyi Kartuzów.

Wydanie Gotza.

Rzym. Dzienniki donoszą z Neapolu. Izba sądowa zgodnie z wnioskiem generalnego prokuratora odrzuciła żądanie o wydanie Gotza. Wyrok przedłożono już ministerstwu sprawiedliwości. Dziennik „Tribuna" donosi, że Gotz prawdopodobnie zaraz zostanie wypuszczony na wolność. Wyższy urzędnik ma otrzymać polecenie udania się do Neapolu celem zwrócenia Gotzowi skonfiskowanych dokumentów, które dotąd przechowane były w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Gotz, wyszedłszy na wolność, uda się do kraju, który sobie sam wybierze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 8·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 724·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 410·—. Akcye Bankvereinu 485·—. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 687·—. Akcye kolei południowej 45·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej 5520. Akcye kolei Czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 393·—. Akcye Rima Muranyi 486·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·70. Akcye fabryki broni 343·—. Akcye tureckie tytoniowe 339·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·50. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·15. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·70. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 119·—. Marki 116·95 Ruble 252·50.

Usposobienie spokojne przy ustalonych kursach, akcye kolei półn. ze względu na dywidendę wyższe.

Cukier 22·75 (spokojny), spirytus 40·20 (ustalony), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 kwietnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " " "	97 -	98 --
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 --	103 —
4% " " "	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 50	— —
4% " " " " " " 56-letnie	97 75	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% " miasta Lwowa	95 50	96 50
4½% " "	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
4½% " "	101 75	102 75
4% " kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4²⁄₁₀% " srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	101 —	101 50
4% " węgierska	99 40	99 90
4% renta austryacka w złocie	121 50	122 —
4% " węgierska w złocie	121 45	121 95

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy raczyli wziąć łaskawy udział w oddaniu ostatniej przysługi śp. mężowi memu Franciszkowi, jakoteż i Tym, którzy w mej ciężkiej boleści pospieszyli ze słowami pociechy i współczucia, składam z głębi serca płynące „Bóg zapłać!" 1039

Kazimiera Pilarzowa z dziećmi.

Łańcut, d. 16 kwietnia 1903 r.

Kandydat adwokatury rutynowany, z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady na prowincyi. „Bielecki" poste rest. Lwów. 1034 1 3

---

20 lat na jednej posadzie.

Rządca dóbr

o skromnych wymaganiach, doskonały gospodarz, uczciwy, energiczny — zmieniłby posadę.

Biuro KRASICKIEGO, Kraków, ul. Karmelicka 40, I. p.

Pierze gęsie tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 cnt. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypywania pierzyn, poduszek i podgłówków. — Na próbę w ilości 5 klg. wysyła za zaliczką **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi (680) Czechy.** — Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

H. NIEMETZ
optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 27 0

Ceny bardzo niskie.

Poważni mężczyźni

mogą otrzymać dobrą stałą posadę w Krakowie i na prowincyi. Tacy, którzy podróżują chętnie i posiadają zmysł kupiecki, mogą w krótkim czasie osiągnąć nietylko stabilizacyę, ale i emeryturę. — Warunki przyjęcia: Inteligencya, energia i nieposzlakowana przeszłość.

Zgłoszenia pod: „Emerytura" poste restante Kraków. 1030 2 3

Wincenty Burzyński
stolarz
w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Dyrektorstwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej" w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie. Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 6 14

Wincenty Burzyński.

GDZIEKOLWIEK

ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 5 0

Słynne w świecie wspaniałe goździki klatowskie!

Odznaczone najwyższemi nagrodami w Wiedniu, Pradze, Lincu.

Ceny szczególnie pięknych okazów:

12 sztuk	w 12 gatunkach	. . 6	kor.
25 „	„ 25 „	. . 11	„
50 „	„ 50 „	. . 20	„
100 „	„ 100 „	. . 38	„

Goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne: 25 sztuk 5 kor., 50 sztuk 9 kor., 100 sztuk 16 kor.

Goździki olbrzymie: 6 sztuk 10 kor., 12 sztuk 18 kor., 25 sztuk w 25 gatunkach 32 kor. 1016 2 4

Cenniki wysyła za darmo.

Józef CELERIN, hodowca goździków, **Klatovy (Klattau) Czechy.** Rok założenia 1845.

Uczeń

potrzebny do handlu korzeni i win **A. Tumidajskiego, Jarosław.** 1027 2 3

Hotel pod „Różą"

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego. Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 9 20 *Zarząd.*

Spory
słynne w świecie
KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10 sztuk	30	kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy . . .	10 „	15	„
Gwoździki olbrzymie . .	10 „	10	„
Gwoździki wspaniałe . .	10 „	5	„
Gwoździki ogrodowe . .	10 „	2	„

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz gwozdzików 984 3 0

Klatovy (Klattau) Czechy.

L. W. 22998. 936 3 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **dwóch galicyjskich miejsc funduszowych** w c.k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej Akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece — winien wnieść do Wydziału krajow. prośbę najdalej **do dnia 10 maja 1903 r.** włącznie z następującemi załącznikami:

1) metrykę chrztu, należycie uwierzytelnioną, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia;
2) świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej 3 klasę szkół pospolitych, tak zwanych dawniej „normalnych." Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkol., świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny;
3) świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez ck. protomedyka lub ck. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem szczepienia, lub przebycia naturalnej ospy;
4) świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny, a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i ck. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne; nakoniec
5) deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do Akademii, sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 400 koron, ewentualnie o 100 koron więcej.

Program Akademii, oraz informacyę o szczegółach wyprawy dla ucznia, można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1903/1904.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego, lub też na ręce innej władzy, nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, 26 marca 1903 r.

Piotrowski.

Pierwszy fabryczny skład Parasolek

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi. Nadto poleca w wielkim wyborze **PASKI najmodniejsze.**

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 7 11

Anastazy FRONCZ,

Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
ś. p. **MICHAŁA SZCZYRBUŁY**

jest nadal prowadzonym przez wdowę pod kierownictwem p. **Bronisława Jaroszewskiego**

przy ul. Pawiej 10 w Krakowie.

Podejmuje się wszelkich robót budowlanych, jakoto: fasady kamienne, schody, cokoły, balustrady, roboty kościelne, ołtarze, ambony, figury, posadzki, pomniki, grobowce i wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące. — Ręcząc za szybkie i sumienne wykończenie powierzonych mi robót, polecam się łaskawym względom Wieleb. Duchowieństwa, Wielm. PP. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i P. T. Publiczności.

1036 1 0 *Anna Szczyrbułowa.*



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 12 52

POLECA **nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.**

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po . rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i **większych** miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach **do wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są zmieszane.

99 7 0

KUNEROL

z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,

zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.

Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,

niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.

Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie za darmo.

Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 7 kor. za zaliczką. **Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości.** — O utworzenie miejsc sprzedaży zwracać się do centralnego biura.

Kunerol nadaje się szczególnie do potraw mięsnych.

Emanuel Kuhner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse 68—70.

Usilne ostrzeżenie! przed lichemi naśladowaniami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochron."

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach. 180 12 13

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 340 handel żelaza, **Kraków.** 28 0

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 10 0

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

„Pension Lithuania"
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje eleganckie i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 12 0

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 482 30 30

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.

KWIATY ZIMO-TRWAŁE I LETNIE

jak również podług życzenia Szan. Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** Ceny możliwie przystępne.

919 8 10 *E. Ukłański,* Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

Drewniana willa

o 5 pokojach i kuchni, wygodnych piwnicach, z ogrodem (1/2 morga), przez który płynie młynówka — w pięknej, górzystej okolicy, 1 1/2 kilometra od stacyi kolei państwowej oddalona — jest do sprzedania. Adres właściciela poda Administracya „N. Reformy" pod **1011.** 1011 3 3

Marceli Bojarski
zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska 4

poleca **ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD**

ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju, **BUDZIKÓW** i t. d.

Uskuteczenia reperacye z gwarancyą — przyjmuje do zamiany stare zegarki. — **Ceny najprzystępniejsze.** 923 13 14

Balsam Thierrego



leje się na ciepły piec lub na gorącą łopatkę lub płytę, ażeby przez balsamiczną, w żywicę obfitującą, aromatyczną parę jaka się wywiązuje przy ulotnieniu, osięgnąć zwłaszcza w pokoju, chorych i w mieszkaniu, dobroczynne odwaniające oczyszczenie powietrza i miłą woń. Uważać na zielony znak ochronny zakonnicy. Cena 12 małych lub 6 wielkich flaszek opłatnie 4 kor. Zamówienia przyjmuje wprost **Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADZIE pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 139 11 11

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

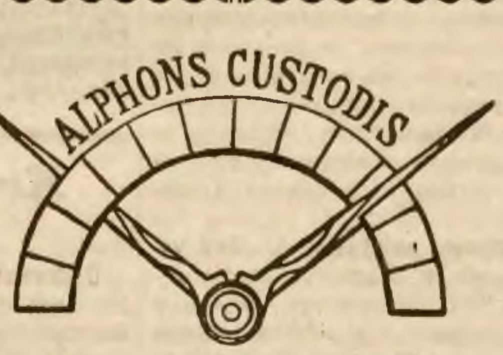
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 22 20 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.



Alfons Custodis,
Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych, obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.

Długoletnie poręczenie. 669 9 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN
we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.